

Bycie Polakiem jest wielowymiarowe



Środa, 14 września 2011

Dr Rafał Pankowski: – Polacy uczą się tolerancji.
Niestety, w powolnym tempie

Rasizm, antysemityzm i inne formy nienawiści na tle kulturowym nie są jedynie abstrakcyjnymi pojęciami. To realne zagrożenia, występujące w naszym społeczeństwie i futbolu! Tych tematów nie można ominąć w dyskusjach dotyczących EURO 2012. O ksenofobii w polskim wydaniu opowiada „Tylko Piłce” dr Rafał Pankowski z antyfaszystowskiego Stowarzyszenia „Nigdy Więcej”.

Od września 2009 roku do marca 2011 odnotowaliście prawie dwieście ksenofobicznych incydentów, licząc łącznie zdarzenia w Polsce i na Ukrainie. To dużo, ale ta liczba nie oddaje w pełni tej bolesnej rzeczywistości.

My zdajemy sobie sprawę, że to jedynie czubek góry lodowej. Nie jesteśmy w stanie odnotować wszystkich incydentów. Z liczb przedstawionych w „Raportcie o rasizmie na polskich i ukraińskich stadionach” wynikałoby, że w Polsce występuje więcej takich przypadków, ale tak nie jest. Na Ukrainie dopiero zaczęliśmy prowadzić akcje informacyjne, monitorować wydarzenia z tego kraju.

Jak wypadamy w tej kwestii na tle innych państw?

Narzędzia statystyczne zawsze są trochę podejrzane, bo nie mówią całej prawdy. Trudno jest kategorycznie określić, gdzie problem rasizmu, ksenofobii jest największy. Na pewno jest to problem ogólrnoeuropejski. Są też kraje, które poradziły sobie z nim zdecydowanie lepiej niż inne. Mam na myśli Niemcy czy Wielką Brytanię, gdzie incydenty na tym tle były mocno zauważalne w latach 80., a teraz jest dużo lepiej. Tam zastosowano, m.in. radykalne regulacje prawne. Nie udało się tego zrobić, np. w krajach z południa Europy. We Włoszech czy Hiszpanii problem nadal jest widoczny.

Spółeczeństwa w Niemczech i Wielkiej Brytanii są bardzo zróżnicowane pod względem kulturowym. Może to ułatwiło zmniejszenie skali problemu w tych krajach?

Bezpośredniego przełożenia nie ma, ale zgodzę się, że to jeden z bardzo ważnych czynników. Nie tylko społeczeństwa są wielokulturowe, ale też drużyny. To bardzo dobrze, że w klubach grają zawodnicy różnej narodowości. Kluby mogą na tym tylko skorzystać, gdyż zawodnicy przyciągają na trybuny kibiców innego pochodzenia. A to niesie za sobą korzyści nie tylko kulturowe, ale również biznesowe.

W tym kontekście pozytywnie trzeba rozpatrywać panującą ostatnio w polskiej ekstraklasie modę na transfery piłkarzy z Izraela.

To jest bardzo istotny temat, gdyż antysemityzm to najczęściej przejawiana forma wrogości. Kibice wielu polskich klubów wyzywają siebie nawzajem, choć w większości z nich nie ma żadnych Żydów. Gdybyśmy się jednak przyjrzeni historii polskiej piłki, to prawie wszystkie kluby powstałe przed wojną mają w sobie elementy wielokulturowości, w tym żydowskie. Niedawno prezentowaliśmy wystawę na temat wielokulturowych korzeni i współczesności polskiej piłki nożnej. Ona dobrze obrazowała to, że w przeszłości nasz futbol był bardzo różnorodny pod względem rasowym. Pozytywne jest to, że obecnie do tego wracamy i w Polsce znów grają piłkarze pochodzenia żydowskiego.

Maor Melikson może zmienić nastawienie Polaków do Żydów?

Niedawno dziennikarz z Izraela pytał mnie, czy Melikson wpłynął pozytywnie na Polaków. Odpowiedziałem mu, że temat antysemityzmu z pewnością nie „wyparował” z dnia na dzień. Przykładem jest chociażby to, że całkiem niedawno zniszczono samochód i dom Andrzeja Niedzielana, wypisując na nich antyżydowskie hasła. Mimo tego, Melikson to po wielu latach pozytywny przykład, pozwalający kwestie polsko-żydowskie postrzegać na nowo.

Czy ograniczone zdolności językowe powodują, że cudzoziemców traktuje się z większym dystansem? Brak komunikacji oznacza wrogość?

Wydaje się, że może być trudniej zaakceptować kogoś, z kim nie można swobodnie porozumiewać się. Z drugiej strony, odpowiednie narzędzia językową mogą... służyć do wyrażania wrogości. Za przykład podam kibiców Karpat Lwów. Podczas meczu Ligi Europy z Galatasaray Sztambuł wywiesili transparent w języku tureckim o treści „Precz z Europy tureckie świny”. Dlatego umiejętności lingwistyczne mogą, ale nie muszą pomagać w byciu tolerancyjnym.

A co pan sądzi o idei wielokulturowej reprezentacji Polski?

Przykład Emmanuela Olisadebe był historycznym przełomem. On otworzył oczy, że bycie Polakiem jest wielowymiarowe. W odniesieniu do piłkarzy cudzoziemskiego pochodzenia w kadrze istnieją pewne opory mentalnościowe wśród Polaków. Ale przykładowo Hernani czy Manuel Arboleda to zawodnicy, którzy parę ładnych lat mieszkają w naszym kraju. Oni są częścią polskiego społeczeństwa. Powiem szczerze, że mam bardziej ambiwalentny stosunek do tego, że jeździmy za granicę i na siłę szukamy kogoś, kto ma w sobie choćby kroplę polskiej krwi. Myślę, że lepiej przyjrzeć się temu, kto bardziej związany jest z Polską. Franciszek Smuda na początku swojej kadencji miał kilka takich wypowiedzi, które można było zinterpretować w ksenofobiczny sposób. Teraz zmienił nieco sposób myślenia i stał się bardziej otwarty.

Nie tylko wypowiedzi Smudy budziły niepokój. Grzegorz Lato chciał przecież podać rękę Leo Beenhakkerowi „jak biali ludzie”, a nie istniejący już dziennik „FutbolNews” krzyczącym tytułem okładki „Gonił Rumuna”.

A to tylko kilka przykładów. Niestety, problem ksenofobii nie dotyczy tylko kibiców. Jest on obecny w różnych strukturach i instytucjach, także w mediach. Poza tym brakuje u nas proaktywnego działania ze strony PZPN-u. Takiego, jakie podejmowane jest przez angielską czy niemiecką federację albo UEFA. U nas świadomość wzrasta, choć nie szybko. Jest lepiej na poziomie klubów czy niektórych grup kibiców. Najważniejsze jednak, że o tym problemie rozmawiamy. Wcześniej w ogóle tego nie robiono.

Dzięki temu, że rasizm czy inne przykłady ksenofobii w naszym futbolu nie są już tematem tabu, możemy oczekiwać, że na EURO 2012 nie dojdzie do wstydlivych wydarzeń?

Przy współpracy z UEFA będziemy przyglądać się sytuacji na stadionach. Ryzyko jest większe poza arenami sportowymi. W przypadku Mistrzostw Europy w Austrii i Szwajcarii czy Mistrzostw Świata w Niemczech, gdzie FARE (Futbol Przeciwko Rasizmowi w Europie – dop. red.) prowadziła podobne działania jak my teraz, pojawiły się pewne incydenty. Na szczęście, z grona tych mniej poważnych, czyli bez użycia przemocy fizycznej. Mam nadzieję, że podczas turnieju w Polsce i na Ukrainie będzie pod tym względem jeszcze lepiej.

Rozmawiał Adrian Wawrzyczek

dr Rafał Pankowski

- Urodzony: w 1976 roku
- Wykształcenie: jako pierwszy Polak?stypendysta ukończył Eton College w Wielkiej Brytanii, absolwent Uniwersytetu Oksfordzkiego oraz Uniwersytetu Warszawskiego, doktor w dziedzinie socjologii kultury
- Aktywność: wykładowca w Collegium Civitas, zastępcą redaktora naczelnego antyfaszystowskiego magazynu „NIGDY WIĘCEJ”, koordynator Centrum Monitorowania Rasizmu w Europie Wschodniej, koordynator projektu UEFA i FARE, pt. „RESPECT Diversity”.